



PEWNIAK



NUMER 2/ LISTOPAD 2013 r.

W numerze:

Od redakcji
Okiem dyrektora

Tematy miesiąca

Ze stresem za pan brat
Maturzysto UWAŻAJ!
Lekcja w Szczecinie
Inna lekcja historii
Matematyczny sukces
W naszej szkole wiedzą,
co jedzą

Stale rubryki

Nie (Obcy) Język Polski

- Czy znasz swój język?
- Barbie kontra zombie

Rubryka Matematyka

- „Przepis” na zdanie matury

Geografioty

- Tajfun Haiyan

Feel English

- Thanksgiving Day

Etyka

- Właściwie jestem
w porządku, ale...

Labirynt Zawodów

- Czy warto planować
karierę zawodową?

Rozmaitości

- Bilet do kina

Biblioteka Bramą do Życia

- Warto przeczytać ;)

Szkoła Bez Wagarów

- Złota karta
- Zestawienie frekwencji



www.zslobez.pl

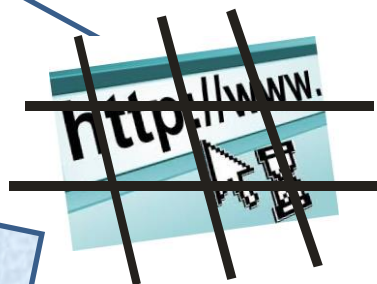
Konkurs na LOGO

Nagroda
niespodzianka ;)
str.9

Maturzysto
UWAŻAJ !!!



Matematyczny
sukces



Koleżanki i Koledzy!

Przed Wami drugi numer „PEWNIAKA” - wspólnej inicjatywy uczniów i nauczycieli. Pierwszy numer został ciepło przyjęty, ale chyba nie wszyscy jeszcze wiedzą, że jest to gazeta o Was i dla Was. Dziękujemy wszystkim autorom artykułów i opiekunom rubryk za 1 numer. Jest to nasz wspólny sukces. Liczymy także na dalszą współpracę.

Wszystkie pomysły można dostarczyć do biblioteki szkolnej lub wysłać na adres: pewniak.redakcja@gmail.com. Życzymy ciekawej lektury!

Redakcja „PEWNIAKA”

OKIEM DYREKTORA SZKOŁY

„PEWNIAKIEM tak będzie...”



Mamy w szkole nową gazetę. Powie ktoś, że to anachronizm, aby w czasach Internetu tworzyć tradycyjną gazetę. Jakże będzie się mylił... Nie, żebyśmy była przeciwna nowym technologiom. Jak najbardziej jestem „za”. Ale musimy pamiętać, że papier pozostanie „na wieki”, a informacja elektroniczna – kto to wie?

Gazeta szkolna niczego nie musi: nie musi szukać niezdrowych sensacji (bo ważna jest sprzedaż!), nie musi daleko szukać tematów (bo tematy czekają w budynku szkoły!), nie musi organizować castingów na fotomodelki/fotomodeli (bo kandydatów mamy ci dostatek!).

BRAWO! Mam nadzieję, że grono chętnych do współpracy i grono czytelników będzie się poszerzało. A jakie korzyści dla uczniów (bo są tylko korzyści) mogą płynąć z pracy w gazecie szkolnej? Pożytecznie spędzicie czas, staniecie się bardziej kreatywni, nawiążecie nowe kontakty i poznaście ciekawych ludzi ze swojego otoczenia, będziecie czuli satysfakcję po zamieszczeniu artykułu, ilustracji na łamach gazety, może będzie to zawód na przyszłość (tak zaczynali wszyscy wielcy dziennikarze!), zostaną wspomnienia na całe życie („tatuś/mamusia był/a dziennikarzem/dziennikarką!”), zdobędziecie popularność w szkole i poza nią („Patrz, to ten dziennikarz z „PEWNIAKA”!), czeka was poważanie i szacunek przyszłych „pierwszaków” (Oooooo...).

W szkole *dzień nie jest podobny do dnia* (jak w tekście piosenki Piotra Szczepanika), tematy „błąkają się” po korytarzach, siedzą na schodach, zaglądają do klas. Czekają na uważnych obserwatorów. Nie pozwólcie im niepostrzeżenie wyjść ze szkoły i rozpląnąć się w nicości.

Harvey Cushing, wybitny amerykański lekarz, powiedział, że „Bez entuzjazmu nie można zrobić nic wielkiego ani nowego. Jest on tym, co pcha człowieka do przodu”. Cieszę się, że są w szkole entuzjastki – nauczycielki, potrafiące zgromadzić wokół siebie entuzjastów – uczniów, i razem rozpoczęli coś nowego i ważnego. Wierzę w sukces tego przedsięwzięcia. Pierwszy numer „PEWNIAKA” już zwraca uwagę ładną szatą graficzną, mądrą i ciekawą zawartością, różnorodnością tematów i starannością. Na pewno kolejne numery pokażą nowe oblicza pisma. Życzę zespołowi redakcyjnemu i współpracownikom zarażania swoim entuzjazmem rówieśników oraz nieustannej weny twórczej. I PEWNIAKIEM tak będzie...

Jolanta Manowiec, dyrektor szkoły

WYDAWCA: Zespół Szkół im. T. Kościuszki

Zespół redakcyjny: uczniowie ZS w Łobzie

Fotograf: Ewa Nazarek

Opiekunowie: Anna Boguszevska-Wąsowicz, Renata Schmidt, Barbara Król

Pomoc informatyczna: Zbigniew Szymanek

Gazeta w nakładzie 10 szt. i dostępna na stronie www.zslobez.pl

ZE STRESEM ZA PAN BRAT

Każdy 11 listopada jest bardzo ważną datą dla Polaków, bowiem tego dnia w 1918 r. Polska odzyskała niepodległość. Co roku z tej okazji w całym kraju organizowane są uroczystości, przemarsze oraz odprawiane są msze w intencji ojczyzny. Również my – uczniowie, angażujemy się w różne przedsięwzięcia, np. uroczyste apele.

W tym roku również nie zawiedliśmy. Wręcz przeciwnie, pokazaliśmy się z jak najlepszej strony, reprezentując naszą szkołę na uroczystej Sesji Rady Powiatu w Węgorzynie. Do wystąpień przygotowaliśmy się kilka tygodni, a czuwali nad naszą pracą: pani Agnieszka Rutkowska i pan Ryszard Krzęćko. Mimo że nasze próby polegały głównie na żmudnej pracy, to nie brakowało też luźnej atmosfery i śmiechu, wynikającego z naszych pomyłek. Z czasem jednak musieliśmy zacząć odzwyczajając się od takiego rodzaju spotkań, ponieważ apel zbliżał się wielkimi krokami, co wiązało się z pojawianiem się stresu.

Jednak zmiana charakteru prób wyszła wszystkim na dobre. Dzięki temu mogliśmy oswoić się ze sceną oraz

spróbować swoich sił przed publicznością, która chętnie oglądała nas w czasie przerw między lekcjami. Tak wyglądały nasze spotkania aż do momentu zaprezentowania się przed całą szkołą. W tym dniu wszystkim występującym towarzyszyły strach i stres. W końcu występ przed tak dużą publiką to nie lada wyzwanie! Mimo to dobry humor nas nie opuszczał. I dobrze, ponieważ uroczystość przebiegła zgodnie z planem, co potwierdza, że w jej przygotowanie włożyliśmy dużo serca. Zadowolenie, wdzięczność i wzruszenie, jakie okazała pani dyrektor były dla nas największym sukcesem.

Występ w szkole potraktowaliśmy jako próbę generalną przed wyjazdem do Węgorzyna. Po raz pierwszy mieliśmy okazję uczestniczyć w tego rodzaju spotkaniu, co było dla nas ciekawym doświadczeniem, ale zarazem przyniosło duży niepokój. Jednak wszystko nam się udało, pomijając drobne problemy techniczne, takie jak wyłączony mikrofon, dzwoniący telefon, czy pomyłka w tekście. Ale jak wiadomo, trening czyni mistrza, dlatego w następnym roku chętnych do przygotowania uroczystości na pewno nie zabraknie.

Paulina Banacka, 2b LO



MATURZYSTO UWAŻAJ! GROZI CI KARA POZBAWIENIA WOLNOŚCI!

Czy wyobrażasz Sobie siebie w więzieniu? Jesteś młody, świat stoi przed Tobą otworem, a Ty odsiadujesz karę. Za co? Za wykorzystanie cudzych materiałów! Kiedy? W czasie prezentacji maturalnej! Dopuściłeś się naruszenia praw autorskich. Ten czyn karany jest nawet dwoma latami pozbawienia wolności. Może nie wiedziałeś o tym w trakcie pisania lub kupowania prezentacji? Może wiedziałeś, ale myślałeś: *może mi się uda*. A co, jeśli się nie uda?

O wszystkich konsekwencjach związanych z łamaniem praw autorskich mówiła pani prokurator Klaudia Karpińska - Gęsikiewicz z Rejonowej Prokuratury w Łobzie. Spotkanie z maturzystami odbyło się w naszej szkole 8 listopada. Zostaliśmy uświadomieni, jakie konsekwencje wynikają z kopiowania cudzych materiałów, nawet nie całości tekstu, ale małego fragmentu. Użyłeś w prezentacji cudzych słów? Napisz to. Dodaj oznaczenie lub przytocz w cudzysłowie i wyjaśnij, czyje to słowa, na dole kartki. To tylko jedna linijka a może uratować Cię przed więzieniem lub niepotrzebnymi nieprzyjemnościami.

Pani prokurator mówiła o Ustawie z dnia 4 lutego 1994 roku o naruszeniu praw autorskich i wykorzystywaniu ich bez zgody autora. Ustawa przewiduje dwa rodzaje odpowiedzialności prawnej. Pierwszą z nich jest odpowiedzialność cywilna. Polega na zapłaceniu odszkodowania autorowi tekstu, który ukradliśmy. Drugą jest odpowiedzialność karna, czyli grzywna lub kara pozbawienia wolności do 5 lat.

Po spotkaniu udało nam się zadać kilka dodatkowych pytań pani Karpińskiej - Gęsikiewicz na temat zawodu prokuratora. Pytałyśmy m.in. o drogę do sukcesu, o cechy, które pomagają na studiach prawniczych. Wśród pytań o pracę nie mogło zabraknąć także kwestii wynagrodzenia oraz godzin pracy.

Droga na szczyt zaczyna się od dobrze zdanej matury. To właśnie wynik z egzaminu dojrzałości ma największy wpływ na dostanie się na dobrą uczelnię. Trzeba się nastawić, że na tym kierunku studiów jest bardzo dużo nauki. Pierwszy rok to głównie historia - historia prawa polskiego i powszechna historia państwa i prawa. Na prawie przydają się takie cechy charakteru, jak samozaparcie i wytrwałość. Musisz być konsekwentny i uczyć się systematycznie, aby zaliczyć rok. Bez tego ani rusz.

Zarobki prokuratora są określone w ustawie. Wysokość pensji zależy od tego, jaką pełni się funkcję i od ilości przepracowanych lat. Miejsce pracy również jest istotne. W zależności, czy pracujesz w Prokuraturze Rejonowej, Okręgowej czy

Z ŻYCIA SZKOŁY

Apelacyjnej, wysokość wynagrodzenia jest różna. Czas pracy to nie tylko osiem godzin spędzonych w biurze, ale także godziny „papierkowej roboty” w domu. Masz termin i musisz się wyrobić. Nieważne, czy zrobisz to w biurze, czy w domu.

Mimo iż zawód prokuratora stanowi pewnego rodzaju wyzwanie to pani prokurator w pełni go poleca. Ta praca nie polega tylko na siedzeniu za biurkiem, ale także trzeba chodzić do sądu, jeździć na oględziny zwłok, przesłuchiwać świadków. Codziennie spotyka się nowych ludzi, zdobywa się nowe doświadczenia i umiejętności, które pomagają w rozwiązywaniu trudnych dylematów.

Agnieszka Maciejewska i Ewa Nazarek, 3c LO



LEKCJA W SZCZECINIE

23 października bieżącego roku uczniowie naszego liceum pojechali do Muzeum Narodowego w Szczecinie na lekcję historii. Jej tematyka była związana z buncem lat 80.

Spotkanie rozpoczęło się projekcją filmu, którego celem było zapoznanie uczestników z problematyką zajęć. Następnie zostali nam przedstawieni organizatorzy i uczestnicy buntu lat 80.: Marek Adamkiewicz, Adam Zadworny i Wojciech Woźniak. Mężczyźni opowiadali o przyczynach protestu, jego przebiegu i skutkach. Zwracali też uwagę na uczucia, które im wówczas towarzyszyły. Potem wysłuchaliśmy studentów, którzy mówili o buncie w dzisiejszych czasach. Spotkanie zakończyła debata. Jej uczestnicy zastanawiali się, czy wartości, o które walczyła młodzież 25 lat temu, są dzisiaj ważne dla młodych ludzi.

Ta lekcja była dla mnie niecodzienną okazją do poznania ważnego fragmentu historii naszego kraju. Miałem również okazję zwiedzić najważniejsze i najbardziej znane historyczne miejsca w Szczecinie.

Krystian Kowalczuk kl. Ib LO

INNA LEKCJA HISTORII

11 listopada o godz. 14.00 w Łobeskim Domu Kultury odbył się przegląd pieśni patriotycznych w wykonaniu uczniów wszystkich łobeskich szkół. Nie zabrakło i nas. Trzy uczennice Zespołu Szkół: Kornelia Mierzwiak, Natalia Nowak i Patrycja Jaremko, przygotowane przez panią Bożenę Kordyl, zaśpiewały znane piosenki: „Powróćisz tu”, „Mury” oraz „Taki kraj”.

W trakcie uroczystości nasunęło mi się pytanie, czy takie imprezy są dziś potrzebne. Przecież minęło już prawie sto lat od odzyskania przez Polskę niepodległości. Wydaje mi się, że dla

młodych ludzi, takich jak my, są to wydarzenia bardzo odległe, czasami niezbyt nas interesujące. Słuchając jednak tych pieśni, doszłam do wniosku, że jest to dla nas jakaś lekcja historii.

Mówi się, że młodym ludziom obce są takie pojęcia jak Bóg, Honor, Ojczyzna. Biorąc aktywny udział w uroczystościach, obserwując moich młodszych i starszych kolegów i koleżanki, dochodzę do wniosku, że takie spotkania mają sens. Wzbudzają w nas uczucia patriotyczne, pokazują historię w nieco inny sposób. Uczą nas, jak ważna jest wspólnota, wspólna historia, wspólne przeżywanie narodowych świąt.

Patrycja Jaremko, 1b LO



MATEMATYCZNY SUKCES

Uczennica klasy 4AT **Kinga Kielan** zdobyła wyróżnienie w konkursie fotograficznym „**Matematyka w obiektywie**” organizowanym przez Uniwersytet Szczeciński. Na konkurs wysłała zdjęcie „**Jednokładność graniastosłupów**” i została zaproszona na galę, która odbędzie się 25 listopada w Szczecinie. Na wystawę prac zakwalifikowano także zdjęcie **Konrada Sobali** z kl. 3c pt. „**Walec wpisany w walec**”. Jury konkursu ogłosiło, że w tym roku wpłynęło wyjątkowo dużo zdjęć, bo aż 1200! Gratulujemy naszym uczniom sukcesów i życzymy dalszego dostrzegania matematyki w otaczającym nas świecie.

Mirosława Parzygnat, koordynator konkursów matematycznych



W NASZEJ SZKOLE WIEDZĄ, CO JEDZĄ

W ostatnim tygodniu października na całym świecie obchodzony jest Dzień Walki z Otyłością. Sposobem na zmianę przyzwyczajeń mają być coraz chętniej wprowadzane do szkół programy profilaktyczne. Nasza szkoła od lat promuje zdrowy styl życia. 25 października 2013 r. Szkolne Koło LOP zorganizowało podsumowanie cyklicznej akcji promującej zdrowy tryb życia pod hasłem „Jedz zdrowo, żyj zdrowo”. Do organizacji akcji włączył się zespół redakcyjny gazetki „Eko-Świat i my”, którym opiekuje się pani Jolanta Abramowska.

O pomoc poproszono rodziców i to dzięki ich pomocy udało się zebrać ogromne ilości pięknych, rumianych jabłek, gruszek oraz marchewek. Z bomby witaminowej skorzystali wszyscy uczniowie, nauczyciele oraz pozostali pracownicy szkoły. Spotkania na temat zdrowego stylu życia z uczniami prowadziła zaproszona do współpracy pani Izabela Niedziela – specjalistka do spraw żywienia z łobeskiego Sanepidu.

Szczególną uwagę poświęcono zdrowemu odżywianiu, zapobieganiu otyłości oraz skutkom niedożywienia. Uczniowie klasy 2a (matematyczno -przyrodniczej) przygotowali wystawę na temat zdrowego odżywiania oraz wpływu aktywności ruchowej na nasze zdrowie. Wystawa trwała cały tydzień i w każdej chwili można było poszukać odpowiedzi na pytania dotyczące zdrowego odżywiania. W szkole zostały również przeprowadzone konkursy, m.in. konkurs wiedzy dotyczący zasad racjonalnego odżywiania, konkurs plakatowy oraz konkurs sałatkowy.

Zwycięzcami konkursu wiedzy zostali:

- I miejsce: Katarzyna Piepiora, kl. III b
- II miejsce: Aleksandra Wasyłyk, kl. III b
- III miejsce: Jacek Antoniewski, kl. II a

Zwycięzcy konkursu plakatowego:

- I miejsce: Martyna Belina, kl. II a
(w ubiegłym roku szkolnym wygrała szkolny konkurs wiedzy na temat zdrowego odżywiania),
- II miejsce: Anna Gaura, kl. I AT
- III miejsce: Patrycja Przepiórka, kl. II a

Zwycięzcy konkursu sałatkowego:

- I miejsce :
Anna Wiśniewska i Klaudia Artym, kl. II b
- II miejsce:
Aleksandra Romej i Małgorzata Matys, kl. II a
- III miejsce:
Monika Dudar i Sara Bielawska, kl. I b



Na długiej przerwie dziewczyny z klas pierwszych i drugich zaprezentowały pokaz ćwiczeń aerobiku oraz zumbi, przygotowany pod okiem pani Bożeny Kordyl – nauczycielki wychowania fizycznego. Do akcji włączyła się również pielęgniarka szkolna, pani Irena Praczyk, która w tym dniu na życzenie uczniów ważyła ich, mierzyła oraz obliczała ich wskaźnik BMI.

Redakcja „Eko-Świata i nas”

BARBIE KONTRA ZOMBIE

Tu i ówdzie coraz częściej słyhać narzekanie na współczesną młodzież: a bo to takie niewychowane, niekulturalne i wpatrzone tylko w komputery. Ale zaprawdę powiadam Wam, drodzy dorośli: *Spójrzcie na te rozkoszne bachorki w wieku mniej więcej 7 – 8 lat, których zachowanie daje symptomy, że gorzej to dopiero będzie.*

I nie chcę tu bynajmniej wspominać o ich zaangażowanym emocjonalnie związku z komputerem i o tym, że informatykę znają lepiej niż rodzice. O tym aż huczy non stop w telewizji, prasie i radiu. Chcę zwrócić uwagę na zabawki tychże dzieciaków. Tak, tak, one bawią się jeszcze zabawkami, najczęściej w tych momentach, gdy zostanie odłączony Internet lub, o zgrozo, prąd w całym mieszkaniu.

Myli się jednak ten, kto sądzi, że wygląd zabawek nie zmienił się przez chociażby te dziesięć lat. Jako że jestem dziewczyną, bliski jest mi temat lalek. Kiedy miałam siedem lat, będąc czasami w sklepie zabawkowym, patrzyłam z zachwytem tylko w jedno miejsce – na regał z lalkami Barbie. Ja i wszystkie moje koleżanki marzyłyśmy o takiej pięknej lalce z długimi blond włosami, ze starannym makijażem i w cudownej sukni balowej, najlepiej oczywiście w kolorze różowym. Gdy już się ją miało, to następnym celem każdej dziewczynki był domek dla lalki. Jeśli już rodzice uszczęśliwili tym swoją córkę, to potrafiła ona całymi dniami bawić się w dom, czyniąc z lalki Barbie idealną matkę, panią domu i niedościgniony ideał urody.

Tak, tak, dobrze wiem, że kanon piękna wykreowany przez lalkę Barbie stanowi dziś obiekt krytyki psychologów i innych specjalistów od dojrzewania. Powinni jednak dać temu spokój, bo niestety serce nie roście patrząc na obecne czasy. A ja się cieszę, że urodziłam się dziesięć lat wcześniej i uznaję swoje dzieciństwo za w pełni szczęśliwe.

Dziś też bywam w sklepach zabawkowych. W tym

rys. Milena Szewmer

samym miejscu, gdzie dekadę temu stały blond - piękności, widzę zombie - straszidła. Producentów tych lalek inspirować chyba kult śmierci, bo na twarzy, oprócz upiornego makijażu, dostrzec można celowo narysowane pozaszywane szramy. Zielonkawy odcień skóry ma przywoływać od razu na myśl zombie. A jeśli ktoś sądził, że stroje Barbie były wyzywające, to nie wiem, jakim mianem można określić ubiór tych *laleczek*. Efekt niechlujności wywołano umyślnie. Najciekawszą rzecz stanowią jednak łóżeczka dla tych lalek – są to po prostu kolorowe, pstrokate trumny. Wszystko, co związane z tą serią, odnosi się do grozy, strachu, śmierci, jak imię jednej z lalek, które jest tylko nieco przekształconym imieniem Frankensteina.

Małe dziewczynki z pewnością tego nie rozumieją, ale to nie dzieci wpadły na pomysł stworzenia linii takich zabawek, tylko dorośli. Lalki powinny spełniać swoją podstawową funkcję – sprawiać wiele frajdy. Czy to jednak nie groteskowe i przerażające, że ośmiolatki kładą spać lalki zombie do pięknie przyozdobionych trumien?

Nie ma co wieszać psów na moim pokoleniu, bo chociaż nie zawsze świecimy przykładem, to w naszych głowach są zakodowane porządne wartości wyniesione z dzieciństwa. Mogę z dumą powiedzieć, że jeszcze należymy do epoki dzieci, które nie wychowały się na milionie multimedialnych zabawek, a z bajek kojarzą bardzo dobrze Rekcia czy Bolka i Lolka. Nie chcę przewidywać, co będzie z dzisiejszymi dzieciakami za dziesięć lat, bo dla mnie byłaby to zbyt pesymistyczna wizja. Jednak dziecko bardzo łatwo ukształtować w wieku siedmiu lat, czego skutki ogląda się w wieku lat siedemnastu.

Może warto o tym pomyśleć, zanim wpadniemy wszyscy w wir świątecznych zakupów?

Aleksandra Chłopik, 2b LO

CZY ZNASZ SWÓJ JĘZYK?

Czy nasz język może zastawiać na nas pułapki? Okazuje się, że tak. Zagłębiając się w jego tajniki, można łatwo dojść do wniosku, że język polski stanowi trudność nie tylko dla cudzoziemca, ale również dla Polaka. Możliwość sprawdzenia swojej znajomości ojczystego języka dają konkursy: „Z ortografią na co dzień” oraz „Z poprawną polszczyzną na co dzień”. Każdego roku uczestniczy w nich wielu uczniów z naszej szkoły.

Pierwszy etap obydwu konkursów stanowi test jednokrotnego wyboru. Jego poprawne wypełnienie to jednak nie taka łatwa sprawa, jakby mogło się nam wydawać. Na karcie widzimy kilkanaście zestawów złożonych z czterech wariantów jednego zdania. Przykładowa odpowiedź to np. „Rzęczący rzęch stał w rozgrzanym od żarzącego słońca garażu”, a obok niej stoją trzy inne opcje niewiele różniące się ortografią. Łatwo więc o mętlik w głowie i pomyłkę.

Myślę jednak, że więcej zamieszania wywołują pytania dotyczące poprawnej polszczyzny. Mówimy: „Dzięki ingerencji strażaków ugaszono pożar” czy „Dzięki interwencji strażaków ugaszono pożar”? Zapytamy: „Czyj jest ten samochód?” czy „Kogo jest ten samochód”? Rozkażemy: „Nie jeździj na deskorolce po korytarzu!” czy „Nie jeżdż na deskorolce po korytarzu!”? To tylko niektóre z ciekawych przypadków językowych prezentowanych w konkursach.

Drugi etap konkursów to naszpikowane błędami teksty do korekty. Te opowiadanki mają najczęściej zabawną treść, jednak roi się w nich od mniej lub bardziej widocznych pułapek językowych. Dlatego też ten etap jest dość trudny – robimy często

drobne pomyłki, ponieważ nie uważamy czegoś za błąd. Niektóre sformułowania używane są w potocznej polszczyźnie, stąd nasza pewność, że piszemy dobrze.

Tegoroczne pierwsze etapy konkursów odbyły się 12 listopada (poprawna polszczyzna) i 13 listopada (ortografia). Poprawna polszczyzna zaskoczyła uczestników pod dwoma względami. Po pierwsze, powtórzyło się bardzo dużo zestawów z ubiegłego roku, a po drugie, nowe propozycje zawarte w arkuszu pytań sprawiły nie lada trudność. Wielu próbowało odpowiedzieć na pytanie, kim są mieszkańcy Żar - żarzanami czy jednak żaranami? Kobieta mieszkająca na Helu to helanka czy helenka? Twórcy konkursu sprawdzali więc w tym roku naszą wiedzę z zakresu nazw mieszkańców miast.

Dłuższego zastanowienia się wymagał także zestaw 20. Czy można powiedzieć: „Nie młodzieź powinna o to zadbać, a dorośli. Pszczoły latały obok ula i nad nim”, czy może poprawniejszym wariantem będzie: „Nie jemu należało dać nagrodę, ale tobie. Wytarła kurz nad półką i pod nią”? Przed konkursem pewne rzeczy da się wyćwiczyć, lecz zawsze znajdzie się coś, co nas zaskoczy. Tak było i w tegorocznej, dziesiątej już, edycji „Z poprawną polszczyzną na co dzień”.

Konkurs „Z ortografią na co dzień” wydawał się w tym roku dość prosty. W teście zawarto sztamkowe przykłady. Spotkaliśmy się więc z filipem z konopi i z nocnym markiem. Przeczytaliśmy charakterystyczną dla ortografii rymowankę: „Nie ma dla ciebie nadziei, jeżeli nie przeczytasz epopei”. Czujni uczestnicy nie złapali się również na ciąg „rz” i „ż”: „Nie bajdurz i nie wąż się tego robić! Nawarzyłeś

NIE(OBCY) JĘZYK POLSKI

sobie piwa, to je wypij. Nie marz, że ci pomogę”. Dzięki licznym ćwiczeniom wykonanym przed konkursem, arkusz pytań nie stanowił dla większości wielkiego problemu.

Udział w konkursach poprawności językowej stanowi ciekawe doświadczenie. Podczas przygotowywania się do konkursów dowiadujemy się o zawiłościach w naszym języku, o których nie mieliśmy wcześniej pojęcia.

Zdobywamy wiedzę, która nie tylko przyda nam się w szkole, ale również w codziennych sytuacjach. To niezwykle ważne, aby w czasach, w których królują zapożyczenia z angielskiego oraz lakoniczne wypowiedzi używane w sms – ach, nie zapominać o poprawnym pisaniu. Uważam, że język polski jest naszym wspólnym dobrem i każdy powinien umieć dobrze go używać zarówno w oficjalnych, jak i w codziennych sytuacjach.

Aleksandra Chłopik, 2b LO



KONKURS

Konkurs na LOGO „PEWNIKA” trwa! Propozycje można (powinno się!) składać w bibliotece szkolnej lub przesłać na adres: pewniak.redakcja@gmail.com (na nośnikach w formacie JPG).

NAGRODĄ NIESPODZIANKĄ SĄ UWAGA!

3 DNI BEZ PYTANIA!

SZCZEGÓŁY W SIEDZIBIE REDAKCJI (BIBLIOTECE SZKOLNEJ)

RUBRYKA MATEMATYKA

„PRZEPIS” NA ZDANIE MATURY

W dzisiejszym numerze przedstawię „receptę” na zadania tekstowe, która przyda się w szczególności maturzystom, ponieważ w listopadzie będą oni zdawać maturę próbną. Mam nadzieję, że „wierszyk” pomoże wszystkim uporać się z niektórymi kłopotliwymi zadaniami z matematyki.

By zrozumieć sens zadania

Musisz zacząć od czytania!

Czytaj nawet kilka razy,

Pomalutku śledź wyrazy.

A gdy zrobisz to ćwiczenie

Weź za tekstu się streszczenie.

Zrób rysunek przyjacielu

By być jeszcze bliżej celu.

Wypisz wszystko, co masz dane

Potem weź się za szukane!

Gdy zrobiłeś już to wszystko

Możesz mówić żeś jest blisko.

Teraz ulóż już działanie

I rozwiązuj swe zadanie!

Nie myśl jednak, że skończyłeś,

Sprawdź czy błędu nie zrobiłeś.

Znane przecież to stwierdzenie:

Rzeczą ludzką jest błędzenie.

Poświęć czas na sprawdzanie

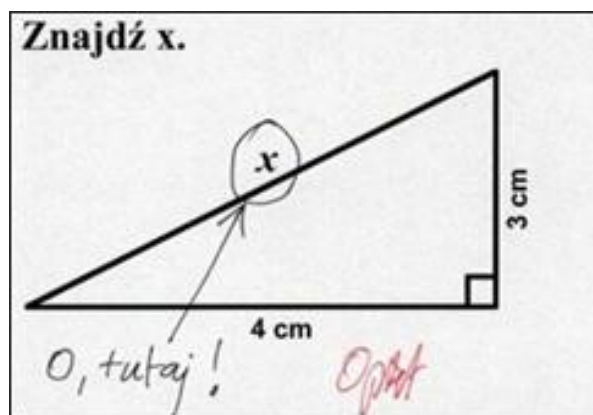
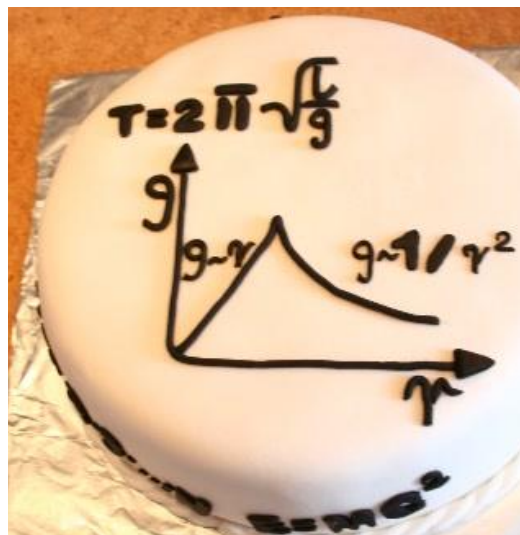
Czy masz dobre rozwiązanie.

Gdy w porządku wszystko masz

Zaraz swą odpowiedź dasz.

Cała praca jest gotowa

I spokojna Twoja głowa.



Aleksandra Romej, 2a LO

TAJFUN HAIYAN

Tajfun Haiyan jest już oficjalnie najsilniejszym zjawiskiem tego typu, jakie dotknęło archipelag Filipin. Huraganowy wiatr w porywach osiągał zawrotną prędkość ponad 320 km/h.

Uderzenie supertajfunu praktycznie zniszczyło miasto Tacloban na wyspie Leyte, które liczy 220 tysięcy mieszkańców. Według informacji przekazywanych przez ONZ zginęło już kilka tysięcy osób. Tajfun spowodował też liczne powodzie i osuwiska. Większość budynków w tym mieście została poważnie uszkodzona lub całkowicie zniszczona.

Niektórzy świadkowie przejścia żywiołu twierdzą, że od morza szły fale o wysokości ponad 6 metrów przypominające tsunami. Praktycznie wszędzie, gdzie szalał żywioł, brakuje energii elektrycznej i zaopatrzenia. Centralne Filipiny przeżywają obecnie dramat porównywalny z tym, co spotkało USA po huraganie Katrina.



Źródło: <http://wiadomości.gazeta.pl>

Czym właściwie jest tajfun?

Tajfun to silny tropikalny cyklon – wichura, występująca na północno - zachodnim Pacyfiku. Słowo „tajfun” oznacza w języku chińskim „wielki wiatr”.

Takie samo zjawisko, ale występujące na Oceanie Atlantyckim, nazywane jest huraganem. Tajfuny pojawiają się na północno-zachodnim wybrzeżu Pacyfiku nawet 35 razy w roku. Prędkość wiatrów wewnątrz tajfunu może dochodzić do 320 km/h.

Masa wirującego powietrza tworzącego tajfun ma kształt dysku, wewnątrz którego znajduje się tzw. oko cyklonu – obszar, w którym panuje spokój, nie wieje wiatr i nie pada deszcz. Nadejście tajfunu często wiąże się z ulewnymi deszczami, powodującymi pustoszące powodzie. Najwięcej tajfunów pojawia się w okresie od czerwca do listopada. Moc wyzwana przez to zjawisko atmosferyczne sięga 20 mln megawatów. Tajfuny mogą trwać od kilku dni, do nawet kilku tygodni.

Najpotężniejszym, zaobserwowanym dotąd tajfunem, był tajfun Nancy. Uderzył on w północno-zachodni rejon Pacyfiku 12 września 1962 r. Intensywność tajfunu mierzy się określając maksymalną stałą prędkość wiatrów lub centralne ciśnienie. Rozmiar tajfunu to promień jego wiatrów.

Marcin Łukasik, nauczyciel geografii

THANKSGIVING DAY (fourth Thursday In November)

Almost every culture in the world has held celebrations of thanks for plentiful harvest. The American Thanksgiving holiday began as a feast of thanksgiving in the early days of the American colonies almost four hundred years ago.

In 1620, a boat filled with more than one hundred people sailed across the Atlantic Ocean to settle in the New World. This religious group had begun to question the beliefs of the Church of England and they wanted to separate from it. The Pilgrims settled in what is now the state of Massachusetts. Their first winter in the New World was difficult. They had arrived too late to grow many crops; and without fresh food, half the colony died from disease. The following spring, the Iroquois Indians taught them how to grow corn (maize), a new food for the colonists. They showed them other crops to grow in the unfamiliar soil and how to hunt and fish.

In the autumn of 1621, bountiful crops of corn, barley, beans and pumpkins were harvested. The colonists had much to be thankful for, so a feast was planned. They invited the local Indian chief and ninety Indians. The Indians brought deer to roast with the turkeys and other wild game offered by the colonists. The colonists had learned how to cook cranberries and different kinds of corn and squash dishes from the Indians. To this first Thanksgiving, the Indians had even brought popcorn.

In following years, many of the original colonists celebrated the autumn harvest with a feast of thanks. After the United States became an independent country, Congress recommended one yearly day of thanksgiving, for the whole nation to celebrate. George Washington suggested the date November 26 as Thanksgiving Day. Then in 1864, at the end of a long and bloody civil war, Abraham Lincoln asked all Americans to set aside the last Thursday in November as a day of thanksgiving.

SYMBOLS OF THANKSGIVING

Turkey, corn (or maize), pumpkins and cranberry sauce are symbols which represent the first Thanksgiving. Now all of these symbols are drawn on holiday decorations and greeting cards.

The use of corn meant the survival of the colonies. "Indian corn" as a table or door decoration represents the harvest and the fall season.

Sweet-sour cranberry sauce, or cranberry jelly, was on the first Thanksgiving table, and is still served today. The cranberry is a small, sour berry. It grows in bogs, or muddy areas, in Massachusetts and other New England states. The Indians used the fruit to treat infections. They used the juice to dye their rugs and blankets. They taught the colonists how to cook the berries with sweetener and water to make a sauce. The Indians called it "ibimi" which means "bitter berry". When the colonists saw it, they named it "crane- berry" because the flowers of the berry bent the stalk over, and it resembled the long- necked bird called a crane. The berries are still grown in New England. Very few people know, however that before the berries are put in bags to be sent to the rest of the country, each individual berry must bounce at least four inches high to make sure they are not too ripe!

FEEL ENGLISH

Thanksgiving is a time for tradition and sharing. Even if they live far away, family members gather for a reunion at the house of an older relative. All give thanks together for the good things that they have. In this spirit of sharing, civic groups and charitable organizations offer a traditional meal to those in need, particularly the homeless. One most tables throughout the United States, foods eaten at the first Thanksgiving have become traditional.

American children still sing this song as they look forward to spending Thanksgiving with their grandparents. It was written around 1860 by Lydia Maria Child.

**Over the river, and through the woods,
To grandmother's house we go,
The horse knows the way,
To carry the sleigh,
Through the white and drifted snow.**

**Over the river, and through the woods –
Oh, how the wind does blow!
It stings the toes,
And bites the nose,
As over the ground we go.**



Thanksgiving Day Special

Glossary:

Plentiful – a very large amount

Harvest – the gathering of food crops

Pilgrims – members of a religious group

Unfamiliar – unknown, new

Bountiful – plentiful

Barley – jęczmień

Wild game – wild animals hunted for food or sport

Reunion – an informal meeting, especially of a family or a group of people

Sleigh – light vehicle on runners, usually pulled by a horse.

Bog – a swamp, a wet muddy area

Bounce – to spring up again from a hard surface

Agata Lis, 1b LO



WŁAŚCIWIE JESTEM W PORZĄDKU, ALE ...

Czy zastanawiałeś się kiedyś,
jak często mówisz lub słyszysz od innych: „nie mam czasu”?
Czy zastanawiałeś się nad prawdziwym znaczeniem tych słów?

Przeczytaj artykuł i podziel się swoimi przemyśleniami.
Życzymy mądrego i refleksyjnego odbioru tekstu.

Nie przyjadę, Mamo, nie mogę, nie mam czasu. Mam dom, mam wóz, lokatę mam, kobietę mam, ale czasu nie mam. Mam urodę, mam swobodę, zdrowie też właściwie mam, ale czasu nie mam. Mam stosunki, mam psa, mam Mamę, a nawet wyrzuty sumienia mam, ale czasu nie mam.

Tymczasem owo „nie mam czasu” nie mówi prawdy. „Nie mam czasu” ma na myśli bowiem każdorazowe konkretne „to” i znaczy: „nie mam na >to< czasu”, co z kolei znaczy „>tamto< uważam za ważniejsze”. Zatem: „Nie przyjadę do Ciebie, Mamo, bo nie mam czasu” znaczy: „Nie przyjadę, bo >tamto< uważam za ważniejsze”. Nie mam na „to” czasu i nie będę „tego” robił, bo muszę, chcę, wolę robić co innego. Słyszycie, wy wszyscy potrzebujący i oczekujący, mówię wam, nie przyjadę, nie mam czasu. Rozumiem was i dobrze rozumiem wasze oczekiwanie, ale mówię, nie mam czasu.

Jeśli jednak nie mam czasu, to mnie nie ma. Jeśli nie mam czasu, to jestem najbardziej zajęтым trupem pod słońcem, choć muszę pędzić. Bo póki jestem, to nieprawda, że „nie mam czasu”. Właśnie mam czas. To, że jestem, znaczy właśnie, że mam czas. I jeszcze trochę tego czasu będę miał. **Więc nie mów, że czasu nie masz, bo to tak, jakbyś umarł. To po śmierci nie będziesz miał już czasu, ani trochę. Ale teraz właśnie go masz i rozporządzasz nim.** Więc odwiedź swą starą, schorowaną matkę, która chętnie wierzy w to, że naprawdę nie masz czasu, i chętnie nie wierzy w to, że tyle innych rzeczy jest dla ciebie ważniejszych.

A czy „mam czas” nie znaczy właściwie tyle co: „jeszcze mam czas”? To „jeszcze” znaczy, że „jeszcze nie teraz”, że jeszcze mogę zwlekać, bo jeszcze mam czas, że później, później... Tak, mam czas, dużo czasu. A więc, nie przyjadę, Mamo, bowiem „mam czas”. Wczoraj, w zeszłym roku nie przyjechałem, bo nie miałem czasu, a dzisiaj, a w tym roku nie przyjeżdżam, bo mam czas, mam jeszcze czas. Oczywiście, przyjadę, kiedy będzie już „najwyższy czas”, ale wtedy właśnie już nie będę miał czasu, a więc jednak nie przyjadę. Co za pech! **Co to też z tym czasem się wyprawia! Albo nie mam czasu i nie mogę, albo mam czas i jeszcze nie muszę, albo...** Oj, najwyższy czas, muszę pędzić.

Człowiek jest wolny. Człowiek sam decyduje o tym, czy „ma czas”, czy „nie ma czasu”. Sam decyduje, czy ma czas dla tych, którzy go potrzebują, czy nie ma dla nich czasu.

opr. Joanna Nikołajczyk,

na podstawie: Jacek Filek, *Nie mam czasu*, „Tygodnik Powszechny”, nr 51-52, XII 2001, s. 23-30

zdjęcie: Tomasz Tołwiński, 1AT i Dawid Czachor, 1az

Byłeś świadkiem kontrowersyjnego (etycznie) zdarzenia? Masz ciekawy temat, fajny pomysł na artykuł? Napisz do nas: gazetkaetyka@interia.pl

LABIRYNT ZAWODÓW

CZY WARTO PLANOWAĆ KARIERĘ ZAWODOWĄ?

**„Jeśli ktoś nie wie, do którego portu płynie - żaden wiatr nie jest dobry”
(Seneka)**

Podjmując decyzję o wyborze szkoły średniej, kierunku studiów, rodzaju wykonywanej pracy – planujemy. A wszystko to dlatego, że bycie przygotowanym do wejścia na każdy z etapów naszego życia to klucz do zawodowego sukcesu. Bardzo często proces planowania jest traktowany z przymrużeniem oka i kończy się na przypadkowych wyborach, które z planowaniem nie mają zbyt wiele wspólnego. Czasem młodzież, która chce uczyć się dalej, idzie na „jakiś” studia albo do „jakiejś” szkoły policealnej. Gdy już dokona takiego przypadkowego wyboru, w końcu po 5 latach ciężkich studiów absolwentka politologii otrzymuje zatrudnienie w sekretariacie, a były student filozofii zostaje specjalistą do spraw marketingu.

Przed wyborem szkoły średniej, kierunku studiów lub pracy warto poświęcić trochę czasu dla siebie i aktywnie zadbać o swoją przyszłość. **Planując swoją karierę warto lepiej poznać siebie, umieć poruszać się po rynku pracy, poznać interesujące nas zawody, orientować się w gospodarce i trendach na rynku pracy.** Rynek pracy potrzebuje wykwalifikowanych, dobrze przygotowanych pracowników. Planowanie zawodowej kariery i rozwijanie jej w taki sposób, by realizować swoje pasje, jednocześnie dobrze zarabiając, jest obecnie bardzo ważne. Dzięki temu każdy może mieć poczucie, że jest kowalem własnego losu i może uzyskać satysfakcję oraz spełnienie dzięki pracy. Nie zawsze jednak jesteśmy w stanie dokonać tego samodzielnie. Dlatego warto pomyśleć o spotkaniu z doradcą zawodowym.

Podczas spotkań z doradcą zawodowym młodzież może zdobyć wiele cennych informacji, np.: poznać swoje indywidualne predyspozycje

do wykonywania określonych zawodów; poznać zawody, w których będzie mogła wykorzystać swoje naturalne talenty; poznać zasady funkcjonowania rynku pracy. Młodzi ludzie mogą wtedy zaplanować ścieżkę edukacyjną tak, aby stać się cenionymi i poszukiwanymi fachowcami w swojej dziedzinie.



Doradztwo zawodowe to przede wszystkim pomoc w odnalezieniu właściwego kierunku w karierze. Zadaniem doradcy jest ułatwienie młodzieży wyboru i pomoc w kształtowaniu zawodowej drogi. Nie podejmie on jednak decyzji za ucznia i nie zagwarantuje mu zatrudnienia. Może jednak pomóc mu w odkryciu pasji i preferencji dotyczących przyszłego zawodu. Poza tym poradzi, czym kierować się w wyborze i jak osiągnąć zamierzony cel.

Zastanów się, czy nadszedł już czas podjęcia przez Ciebie decyzji związanej z wyborem drogi zawodowej? Początki są trudne, ale im wcześniej zaczniesz planować, tym pewniej poczujesz się ze swoimi wyborami i samym sobą. **Zapraszam wszystkich uczniów chcących zacząć planować swoją karierę już dziś.**

Renata Schmidt, szkolny doradca zawodowy

BILET DO KINA

Film „**Wałęsa. Człowiek z nadziei**” Andrzeja Wajdy opowiada historię życia Lecha Wałęsy i jego walki o solidarność w Polsce w czasach PRL-u. W filmie ukazane są prywatne sprawy bohatera, jak i polityczne dążenia, które mają na celu uwolnienie naszego kraju od komunizmu.

Tytułowy Lech (w tej roli Robert Więckiewicz) ma wspaniałą żonę Danuskę (graną przez Agnieszkę Grochowską), która przez cały czas trwania walki wspiera go i troskliwie zajmuje się domem i rodziną. Jej mąż często nie wraca na noc, ponieważ poprzez swoje „nielegalne” działania bywa zatrzymywany przez milicję na 48 godzin. Takich odsiadek jest nieskończenie wiele, a silny i twardy Lech traktuje je jako okazję do spokojnego przemyślenia kolejnego planu.

Nie jest to jednak tak łatwe dla ciężarnej Danuski, która musi sama zająć się gromadką małych dzieci, przygotować dla nich posiłek, zrobić ręczne pranie, a jednocześnie poradzić sobie ze stresem, który towarzyszy jej przy każdym wyjściu męża do miasta. Bardzo często Wałęsa traci pracę, która stanowi jedyne źródło dochodów rodziny. W takich momentach jego żona nie wytrzymuje i po prostu płacze. Pewnego dnia Lech wraz ze swoimi przyjaciółmi organizuje strajk w Stoczni Gdańskiej, który okazuje się jego pierwszym, znaczącym sukcesem. Powoli bohater zyskuje zaufanie innych stoczniovców i staje się z czasem ważnym w państwie człowiekiem, którego niełatwo pokonać.

W filmie Wajdy sceny wydarzeń z przeszłości bohatera przeplatane są z fragmentami wywiadu sławnego już Wałęsy z dociekliwą włoską reporterką Orianą Fallaci (w tej roli Maria Rosario Omaggio). Wałęsa opowiada, w jaki sposób odniósł tak wielki sukces i jak postrzega swoją rolę w przeszłości i przyszłości.

Wszyscy aktorzy grający w filmie idealnie sprawdzają się w swoich rolach (Więckiewicz mówi nawet charakterystyczną dla Wałęsy polszczyzną, a Grochowska buduje portret mądrej i wyrozumiałej żony). Scenografia i kostiumy pełnią w tym obrazie ważną rolę, gdyż wprowadzają widza w trudne dla Polaków czasy komunizmu, które mimo wszystko niełatwo jest nam – młodym ludziom - zrozumieć. Dodatkowym walorem filmu jest obecność w nim, znanej wszystkim, współczesnej polskiej muzyki.

W filmie są sceny wzruszające i takie, które coś symbolizują. Jest to np. moment, kiedy Lech przed każdym wyjściem z domu ściąga z ręki zegarek i z palca obrączkę, aby w razie jego śmierci rodzina miała za co przeżyć. Gest ten staje się z czasem rytuałem obecnym w życiu bohaterów. Jednocześnie jest sygnałem dla Danuty, że mąż może już nigdy do niej nie wrócić. Inną, trudną emocjonalnie sceną jest moment, w którym ukochany tatuś „wrywany z mieszkania” na oczach swoich małych dzieci musi wyjechać, być może nawet na cały rok. Dzieci rzucają mu się na szyję, a ciężarna żona myśli, że to dziecko, które ma przyjść wkrótce na świat nie zobaczy swojego ojca.

Film Wajdy w ciekawy i zrozumiały dla widza sposób pokazuje Polskę w czasach komunizmu. Młodzieży, którą często nudzą wykłady historyków, polecam wybranie się do kina na lekcję współczesnej historii, bo warto.

Małgorzata Matys, 2a LO

BIBLIOTEKA BRAMĄ DO ŻYCIA

Drodzy uczniowie i nauczyciele, przedstawiamy nowości zakupione w ostatnim czasie do biblioteki:

Joanna Bator: „Ciemno, prawie noc” – Nagroda Literacka NIKE 2013

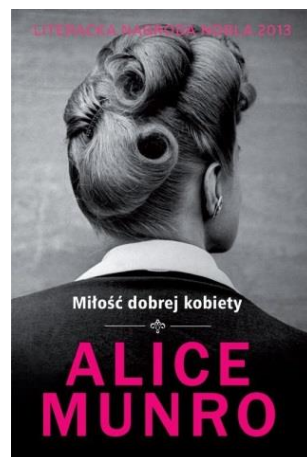
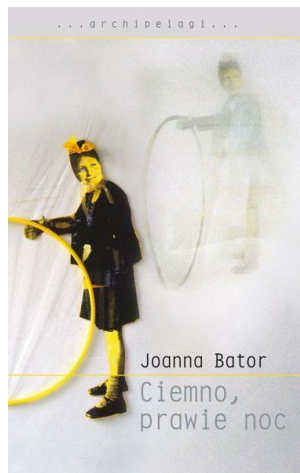
Główna bohaterka Alicja Tabor wraca do Wałbrzycha, miasta swojego dzieciństwa. Osiada w pustym poniemieckim domu, z którego przed laty wyruszyła w świat. Dowiaduje się, że od kilku miesięcy w Wałbrzychu znikają dzieci, a mieszkańcy zachowują się dziwnie. Rośnie niezadowolenie, częstsze są akty przemocy wobec zwierząt.

W swojej najnowszej książce Joanna Bator nawiązuje do konwencji powieści gotyckiej. Nie po to jednak, by bawić czytelnika: w tym, co niesamowite, często ukryta jest prawda o nas, której na co dzień nie chcemy pamiętać.

Alice Munro: „Miłość dobrej kobiety” – Literacka Nagroda Nobla 2013

„Miłość dobrej kobiety” Alice Munro to zbiór ośmiu opowiadań o kobietach. Autorka ukazuje nam ich losy, możliwości i ograniczenia we współczesnym świecie. Każda jej bohaterka musi sobie radzić z niepewnością swoich uczuć, z wewnętrznymi konfliktami, z wyborem między tym, czego chce, a tym, co musi zrobić.

Miłość kobiet przyjmuje rozmaite formy: uczucia matki do córki, dziecka do dorosłego, żony do męża, przyjaciółki do przyjaciółki – Munro pokazuje je wszystkie z niezwykłą wnikliwością, odsłaniając głębię i zawilość zwyczajnego życia oraz siłę emocji, które wiążą ludzi ze sobą na nieskończenie różnorodne sposoby.



Z nowego kanonu lektur wzbogaciłyśmy zbiory o następujące pozycje:

- „Podróże z Herodotem” Ryszarda Kapuścińskiego
- „Solaris” Stanisława Lema
- „Prawiek i inne czasy” Olgi Tokarczuk
- „Wiosna 1941” Idy Fink
- „Tryptyk Rzymski” Jana Pawła II
- „5 ½” Janusza Głowackiego
- „Dzieci Ireny Sendlerowej”, reż. J. Harrison, DVD
- „Obywatel Kane”, reż. O. Welles, DVD
- „Osiem i pół”, reż. F. Fellini, DVD
- „Światła wielkiego miasta”, reż. Charlie Chaplin, DVD
- „Krótki film o zabijaniu”, reż. K. Kieślowski, DVD

Zapraszamy do lektury
Joanna Nikołajczyk i Barbara Król – bibliotekarki ☺

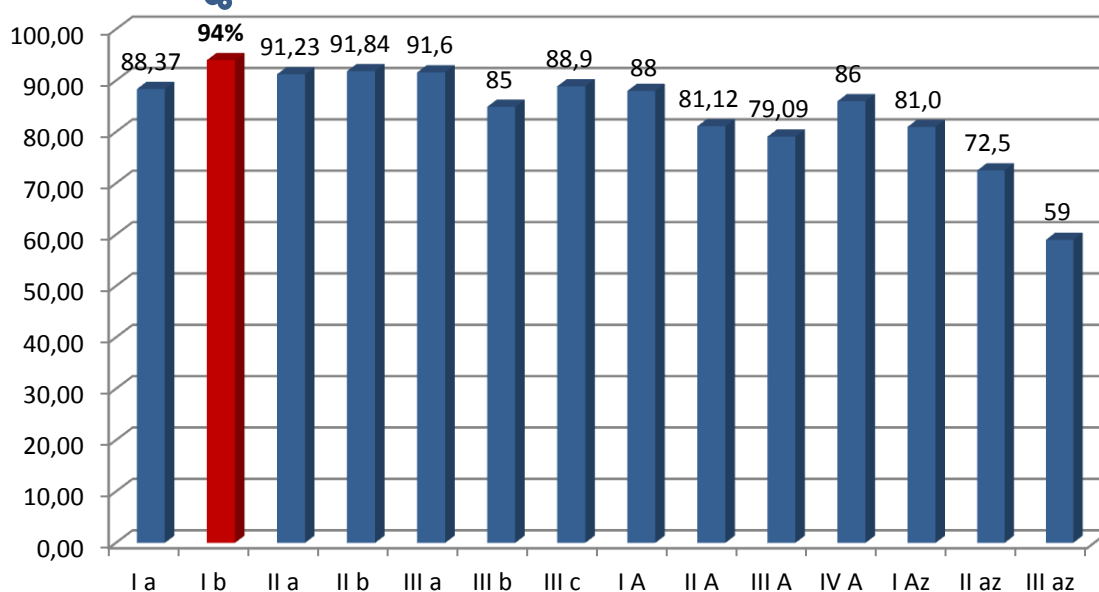
SZKOŁA BEZ WAGARÓW

ZŁOTA KARTA – październik 2013r.

Klasa	Osoby ze 100% frekwencją na zajęciach lekcyjnych
Ia LO	Olek Elżbieta, Siemaszko Maciej, Szóstak Kamil, Fojna Szymon, Malinowski Maciej, Piróg Kinga
Ib LO	Artym Patrycja, Baryluk Anita, Kamińska Martyna, Kowalczyk Krystian, Masztaler Urszula, Misiejuk Anna, Molska Jagoda, Mydło Klaudia, Obszyńska Paulina, Pelczar Radosław, Sobańska Andżelika
Ila LO	Dec Filip, Pieślak Michał
Ilb LO	Iwaszko Dawid, Kamiński Kacper, Sobczak Katarzyna, Turkowska Klaudia
IIla LO	Malinowska Magda, Słodkowski Paweł, Sobótka Maciej, Wawrzekiewicz Karolina
IIlb LO	Przybylska Katarzyna, Smulski Szymon
IIlc LO	Nazarek Martyna, Pituch Ewelina, Wielgan Magdalena, Tokarska Katarzyna
I ATZ	Dubicki Łukasz, Kubacki Remigiusz, Osiak Paweł, Przepiórka Patryk, Kuligowski Konrad
II ATZ	Chojnacka Klaudia, Kacprzak Anna, Walkowiak Natalia
III ATZ	brak
IV ATZ	Makarowska Agnieszka, Mazur Monika
I az	Wysocka Marta, Kornak Małgorzata
II az	brak

Zestawienie frekwencji klas za miesiąc październik w ramach programu poprawy frekwencji "Szkoła bez wagarów"

Najlepsza klasa
w szkole



Maciej Kopryna, pedagog szkolny